

Jaskinia zbójców

22 listopada 2015

Defraudacje milionów euro, apartamenty wynajmowane za bezcen, zabieranie pieniędzy dziecięcemu szpitalowi, bajeczne luksusy, inwestowanie w broń i branżę porno – oto watykańska codzienność opisana przez dwóch włoskich dziennikarzy.

„Ojciec Święty, na rachunkach Watykanu jest kompletny brak przejrzystości” – napisała powołana przez Franciszka rada finansowa w ściśle tajnym dokumencie skierowanym do papieża. Raport rady jest jednym z najważniejszych dokumentów przedstawionych w książce „Via Crucis” („Droga krzyżowa”) dziennikarza Gianluigiego Nuzziego. Wydana tydzień temu pozycja traktuje o degrengoladzie i bałaganie, jaki panuje w Watykanie, o opływających w luksusy hierarchach oraz licznych nadużyciach za Spisową Bramą. Zapowiedź wydania „Drogi krzyżowej” zbiegła się z premierą innej książki o tajemnicach kościelnego państwa. To „Avarizia” („Chciwość”) Emiliana Fittipaldiego. Włoskie media piszą, że jest ona doskonałym uzupełnieniem „Drogi krzyżowej”. Oba dzieła pokazują pełny obraz wyjętego spod świeckiej kontroli, rozpasanego życia kleru w tzw. Stolicy Apostolskiej.

Spoiwem książek jest wspomniany tajny raport rady finansowej „COSEA”. Czytamy w nim, że brak przejrzystości w watykańskiej księgowości nie pozwala przedstawić prawidłowych szacunków aktualnej sytuacji finansowej Watykanu – ani jako całości, ani w rozbiciu na poszczególne kongregacje i wydziały. Ten pozorny bałagan jest prawdopodobnie celowym zagraniem, bo audytorzy zwracają uwagę, że przez rozmaite rozbieżności nie da się wskazać osób odpowiedzialnych za niedopatrzienia. Normalne zasady finansowe nie mają żadnego zastosowania w watykańskiej księgowości, co pozostawia olbrzymią swobodę „bankierom” w sutannach. Konsekwencją bezkarności i swobody działań jest pralnia pieniędzy zorganizowana w banku IOR. Nuzzi pisze, że „w Watykanie szaleje chciwość, kumoterstwo i korupcja”.

Ekonomiści wynajęci przez Franciszka do uszczelnienia finansów Watykanu byli wielokrotnie sabotowani przez dostojników kościelnych, którzy w obawie przed zdemaskowaniem rozmaitych defraudacji odmawiali wydawania dokumentów. Ukrywali na przykład wydatki funduszu pomocy biednym, utworzonym w banku IOR. Przez ostatnie 2 lata na koncie funduszu było (w przeliczeniu) ponad 1,8 mln zł, ale nawet złotówka z tej kwoty nie została przeznaczona na ubogich. Wydano ją na przeloty biznes klasą, luksusowe meble, wyposażenia kuchni, ubrania itd. Oczywiście kleru. Ukrywano też koszty kanonizacyjne. Duchowni nie musieli się z nich rozliczać, dlatego wyniesienie na ołtarze wybranego przez Kościół osobnika w niektórych przypadkach kosztowało nawet 3,2 mln złotych. Działająca przy watykańskim szpitalu pediatrycznym Fundacja Dzieciątka Jezus zamiast wydawać pieniądze na leczenie dzieci, finansowała remont 700-metrowego (2 boiska do koszykówki) apartamentu byłego sekretarza stanu kard. Tarcisia Bertone. Na odnowienie komnat hierarchy kosztem chorych maluchów wydano około miliona złotych. Uwielbiający luksusy kardynał za kasę szpitala wynajmował też helikopter, którym podróżował na południe Włoch. Jeden z rachunków za lot śmigłowcem wynosi 102 tys. zł.

Tylko nieco mniejsze rezydencje mają do dyspozycji inni kardynałowie. Kardynał Leonardo Sandri żyje na 502 metrach kwadratowych, kard. Marc Oullet ma 467 m², kard. Velasio De Paolis – 445 m², kard. Sergio Sebastini – 424 m², kard. Raymond Leo Burke – 417 m², kard. Franc Rode – 409 m², a nasz rodak kard. Zenon Grocholewski – 405 m². Tych 8 duchownych mieszka na ponad 3700 metrach kwadratowych, zaś mieszkanie Franciszka znajdujące się w Domu św. Marty liczy tylko 50 m²...

Niemal cztery razy więcej miejsca niż papież ma sekretarz Prefektury Spraw Ekonomicznych ks. Lucio Vallejo Balda. Ksiądz Lucio 2 listopada został aresztowany przez Żandarmerię Watykańską pod zarzutem ujawnienia finansowych dokumentów, na podstawie których dziennikarze Nuzzi i Fittipaldi napisali swoje książki. Hierarchowie nie płacą za swoje rezydencje ani

złotówki. Tylko po przejściu na emeryturę muszą płacić za wynajem od 7 do 10 euro za metr, ale i tak kilkakrotnie mniej niż wynoszą ceny rynkowe. Mimo „promocji” duchowni obchodzą ten przepis, zajmując mniej eksponowane stanowiska na niewielkim etacie, aby tylko nie płacić.

Z dokumentów, do których dotarli włoscy dziennikarze, wynika, że hierarchowie mieszkali w ogromnych apartamentach nie tylko dlatego, że kochają luksus, ale także w ramach... kapłańskiej rywalizacji. Biskup Giuseppe Sciacca musiał czuć się przy kolegach bardzo biednie, skoro kazał wyburzyć ścianę dzielącą jego mieszkanie od mieszkania emerytowanego księdza, który w tym czasie leżał w szpitalu. Biskup Sciacca zyskał tym samym dodatkowy metraż i meble po umierającym księdzu. Poza darmowym kwaterunkiem watykańscy duchowni mogą liczyć także na 15 proc. upustu na żywność oraz 20 proc. upustu na papierosy i ubrania w sklepie znajdującym się terenie tzw. Stolicy Apostolskiej.

Licznymi przywilejami cieszą się także świeccy pracownicy Watykanu. 115 z nich płaci czynsz od 1,72 do 100 euro miesięcznie, który zależy od wielkości lokalu. Najniższa stawka dotyczy np. prawie 100-metrowego mieszkania w centrum Rzymu.

Ukrywanie, nierozliczanie lub nieumieszczanie olbrzymich sum w budżecie to stała praktyka w Watykanie. Odbywająca się co roku w kościołach na całym świecie zbiórka na tacę zwana świętopietrzem (danina diecezji katolickich na rzecz tzw. Stolicy Apostolskiej) przynosi ogromne zyski. W 2013 roku stanowiły one równowartość 1,605 miliarda zł. Pieniądze ze świętopietrza oficjalnie trafiają na cele charytatywne, ale nieoficjalnie – jak pisze Nuzzi – giną lub są przejadane przez watykańską administrację. Urzędnicy ze Stolicy Apostolskiej są tak bezczelni w ukrywaniu pieniędzy, że bez cienia zażenowania wciąż prowadzą konta papieży Jana Pawła I oraz Pawła VI. Obaj zmarli 37 lat temu, a mimo to na ich rachunkach obraca się kwotami rzędu 2,5 mln zł. Z kolei stałą praktyką zatajania dochodów i podatków jest zaniżanie wartości nieruchomości

należących do Watykanu. Emiliano Fittipaldi pisze, że budynki te warte są ok. 11,5 miliarda złotych, czyli 7 razy więcej niż oficjalnie się deklaruje.

Duchowni często tracą kościelną kasę np. poprzez nietrafione inwestycje. Kontrola finansowa w Watykanie wykazała, że np. argentyński Kościół ulokował swoje pieniądze w fabryce produkującej broń. Biznes nomen omen nie wypalił i zmarnowano równowartość 42 mln zł. Według dziennikarzy kolejne miliony przepadły w firmach zajmujących się m.in. biznesem pornograficznym. Co na to wierni, którzy te pieniądze ofiarowali?

Zarówno Gianluigi Nuzzi, jak i Emiliano Fittipaldi przekonują, że opublikowali tajne dokumenty, ponieważ uznali, że tak wielkie świństwa muszą ujrzeć światło dzienne. Zrobili to także w obronie i dla dobra papieża Franciszka. Ich zdaniem łajdactwa Watykanu nie są jego winą, lecz opływających w luksusach hierarchów. Zwracają uwagę, że podobne praktyki dotyczą kościelnych dołów – diecezji i parafii, bo przykład idzie z góry.

Jezus wszedł do świątyni i zaczął wyrzucać sprzedających w niej. Mówił do nich: „Napisane jest: Mój dom będzie domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców” (Ewangelia Łukasza 19, 45–46).

Autorstwo: Ariel Kowalczyk

Źródło: FaktyiMity.pl